

wiać się młodzieży. I wskazując chudym palcem te i tamte piękne twarze, takie snując o osobach niepochlebne komentarze:

Ten w surducie, pulchny, gładki z wymuskany wase, bródką, był skazany do katorgi, lecz że uciekł — bawił krótko. Ow szykowny blondyn w szkielekach, co ma włos tak miękki, płowy, to wybitny specjalista od roboty jest »kasowej.« Tamci znowu, w trzech dam gronie, to są grodu goście nowi: jak turyści, kraj zwiedzają dwaj młodzieje kolejni.

Takie słówka cedzi satyr o tym gogu, tym satrapie, co się bawią w wielkim grodzie, póki ajent ich nie złapie.

W takiej modnej restauracji
Różnych gości masz bez liku;
Wyświeżeni, woniejący
Siedzą sobie przy stoliku...



JESZCZE PANU MAŁO...

— Widzę, że pan doktor lubi grać w wista, całe wieczory kartom poświęca...

— To tylko dla zabicia czasu...

— Więc jeszcze mało panu ludzi, kiedy się i do czasu zabrałeś...



PRZY GOŚCIACH.

— Moje drogie panie, przed laty mogłabym się pochwalić warkoczem sięgającym do ziemi, ale dziś tyle już włosów zgubiłam...

— Mama ich nie zgubiła — woła synek milutki — są wszystkie zamknięte w szafie...



JAK TĘCZA...

Każda dusza ma zakątek, taki wdzięczny, taki cichy, gdzie słoneczna bije jasność, gdzie tuberoz lśnią kielichy.

Dusza tęskna w tym zakątku spędza chwilę snu-zadumy, gdzie nie skradną jej tajemnic niedyskretne ludzkie tłumy.

W tym zakątku tęskna dusza składa marzeń swoich plony, w tym zakątku brzmi hymn szczęścia i żałobne jęczą dzwony.

Śród życiowej ciężkiej walki, kiedy w znoju myśl omdlewa, chętnie dusza ludzka idzie między pola, między drzewa.

Rada błądzi po bezdrożu, ponad stawem mgłą się poi, po nizinach wlokąc skrzydła, do niebiańskich mknie podwoi.

Każda dusza ma zakątek, gdzie panuje cisza słodka, gdzie się wiję marzeń przędza, wata, srebrna, jak nić z motka.

Jest tam miejsce na łez urnę i na ołtarz wszechpamiętek, jest świątynią tęsknej duszy, wdzięczny, cichy jej zakątek...

Mam ja także swój zakątek, taki wdzięczny, taki cichy, gdzie słoneczna bije jasność, gdzie tuberoz lśnią kielichy.

W tym zakątku moja dusza zaznać chciałaby rozkoszy, zbyć się gwaru życiowego, co sny błogie z powiek płoszy.